

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. D aube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francji kwartalnie franki 3.—

DO „MOICH“.

Strach nas ogarnia i każdy... drży z trwogi,
Że młódź w bagniste zapuszcza się drogi,
O topielisku wróżysz jej jak Skarga —
Lecz kiedy? wtenczas — gdy się w niem już szarga?

W patriotyzmu uderzamy strunę,
Gramy piosenkę dla serc wszystkich drogą...
Lecz kiedy?... wtenczas gdy widzisz już lunę
Owych pochodni, co dom spalić mogą?

W pierś się uderzmy i módlmy się w skrusze,
Bo nasze kliki i serca i dusze
Zaprzepaściły w tej błędnej młodzieży,
Co Polskę kocha... nie tak jak należy.

„Słabnie (mówimy) miłość dla Ojczyzny“,
O! tak! to prawda. Uderz w pierś raz drugi!
Jakżeśmy jęli goić Matki blizny,
Gdy zażądała tej świętej posługi?

W błazńskie szmaty odziewamy plecy...
Z bolesnej doli śmiejem się jak z hecy...
Miast leczyć rany miłości balsamem,
Gryzącej soli staliliśmy się kramem!

Czar poezji, to światelko boże,
Co młodym sercom w noc rozpala zorze,
My zastłonili kłatwą grzesznej mocy,
I młódź zasnęła w tej duchownej nocy.

A gdy zbudzona spoziera do koła,
To miast w niebiosa dźwignąć po blask czoła,
Wpiła wzrok w ziemię! Więc czemuż się dziwić,
Że miast żyć duchem — chce się tylko żywić.

Myśmy to winni, jeżeli młodzi tacy! —
Gdzie plon tej naszej organicznej pracy,
Któraśmy tyle zdziałać obiecali?...
A po nagrodę idziem do moskali!

Czem miłość kraju, moralność i wiare,
Te święte ognie ojczystego ciepła,
My rozniecamy?... wskażcie swą ofiarę,
Dającą prawo łkać, że Polska skrzepła?

Lepiej zamilczcie!... Bodajby dziś skrucha
Karki nam zgięła... bo ten potwór groźny,
Przed którym drżymy — to Nemezis woźny,
Co nas pozywa za wstecznicstwo ducha!

Ja się nie lękam, żeby błędne owce,
Kraj sprowadziły na jakieś manowce;
Jak wy myślicie, ale rada zdrowa;
„Łączność nas tylko przed błotem uchowa“.

Więc złe naprawić, zamiast o niem prawić,
Strąmy pleśń z mózgow — dłoń dajmy w dłoń bratnią!
Bóg narodowi zacznie błogostawić,
Świat nie zagrozi: godziną ostatnią!

Na wystawie.

1.

— Proszę pana w jakim celu komitet wystawy sprowadził do Krakowa obraz Kislera: „Sardanapał?”

— Jako odstraszący przykład, żeby się nie puszczali na duże obrazy, dopóki się dobrze rysować nie nauczą.

2.

— Czy widziałas Sardanapala?

— Między nami mówiąc widziałam; ale przed nikim się do tego nieprzyznaję, bo mama mówi, że to pannom nie wypada.

— Więc jak mówisz, jak ci się kto spyta?

— Mówię, że nie zauważyłam tego obrazu.

— Wątpię, czy ci kto uwierzy, żebyś tyle łoki płótna mogła nie zauważyć.

3.

— Co to przedstawia ten obraz, proszę pana.

— Sardanapala, jak się kazał spalić wraz z żonami i skarbami, żeby się to nie dostało w ręce jego nieprzyjaciół.

— Szkoda, że wraz z żonami i skarbami nie kazał spalić jeszcze jednej rzeczy.

— Czego?

— Tego obrazu.

EPIGRAMATA.

1.

Stanęli przy Kościuszki na Rynku kamieniu,
Położyli na trąbach sztywne z zimna palce,
I ku wielkiemu wszystkich Polaków zdumieniu.
W dniu urodzin Kościuszki zagrali mu walec.

2.

Gdy przybył z Ameryki tu z trosem pieniędzy —
Pisał broszury o tej „w Galicji ngdzy” —
A dzisiaj w Galicji sam tę ngdżę mnoży,
Sprzedając taniej obcym naftę a nam drożej.

3.

„Tylko nie żądać niemożliwych rzeczy”
Stańczyków rzesza wołała opasła —
Dziś demokraci (jak czas wszystko leczy!)
Te same w Sejmie powtarzają hasła.

Curiosum.

Jeden z księgarzy krakowskich wystawił w oknie ostatnie premjum Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych: „taniec wśród mieczów” i policja kazała natychmiast zdjąć tę heliografię z okna, jako rzecz gorszącą młodzież i niemoralną. Po domach prywatnych także nigdzie tej premji nie widać, bo rodzice i opiekunowie chowają je przed dziećmi. Samo nawet Towarzystwo wstydzi się wystawiać tę premję u siebie w salach wystawy. Szkoda, że ta wstydlivość nie napadła komitet wcześniej, nim zdecydowano się dać ten obraz do reprodukcji, który i tak już był reprodukowa-

ny w „Tygodniku ilustrowanym” w Warszawie. I dziwią się tu, że artyści chcą do pełnej reorganizacji komitetu i statutów tego Towarzystwa.

Do naszych dzienników.

Podczas wojny chińsko-japońskiej, dzienniki nasze były o tyle łaskawe, że nam z chińskiego słownika podały wyjątki dla użytku swoich czytelników. Postępując konsekwentnie powinnyby teraz te dzienniki zapoznać nas z językiem abisyńskim — tym bardziej, że to jest język bardzo zbliżony do naszego. Np. w Abisyni są negusy — u nas nagusy — w Abisyni mówią: Menelek — u nas zaś na Rusi mówią w szynku: mene-łyk. W Abisyni mówią: Mikale a u nas: Michale. Podobieństwo uderzające. Kto wie, czy nasi uczeni nie wyszukają jakiego pokrewieństwa między nami i Abisyńczykami. Jak oni potrafili wywabić historyczne plany na Targowiczanach, to im to będzie bagatelą.

POŻEGNANIE.

Znikła z przed oczów ziemia rodzinna,
Znikła na zawsze już twoje moze,
Nie mam już teraz strzechy ojczystej,
Głowę wśród obcych swą złożyć.

Słowik mi w maju już nie zanuci,
Hymn miłości jak minie,
Nawet wspomnienie o tem, że żyłem
W sercu rodaków zaginie.

Matka, dziewczyna tylko mnie wspomną,
Łzami szczeremi zapłaczą —
W domku tam białym pośród zieleni
Nad mą niedolą tułacza.

W zimne Sybiru idę obszary
Carów wyrokami skazany,
Wszystko zabrali, ale nie mogli
Serca mi wyrwać tyranu.

Serce więc moje choć po rozstaniu
Przy was i w kraju zostanie,
Bo dla wygnańca miłość ta tylko
Jedno jedne kochanie!

Kiedy raz wreszcie w śnie nieprześnionym
Spoznać katogą zmęczony,
Dusza nad Wisły wróci znów brzegi,
Wróci w rodzinne strony.

A jeśli niebo w ziemi niepolskiej —
Nie chcą ja nieba po skonie;
Lepiej niech duch mój z ciała wyzwolony
W wiecznej nicości zatonie.

O tak ma matko nie płacz po synu,
Nie płacz kochanko dziewczyno!
Chwile rozstania chociaż są ciężkie,
Ale niedługo iż miną.

Bróg.

Dom warjatów w Krakowie.

W dzień urodzin Tadeusza Kościuszki teatr miejski krakowski, postawiony „narodowej sztuce” dał „Dom warjatów”. Rzezywiście tylko w domu warjatów stać się mogło. alby mając „Kościuszkę” Anczyca, dawał w tym dniu niemiecką farsę. Cóż na to nasza świetna komisja teatralna, Komisja znawców, które według kontraktu obowiązane są repertuar potwierdzać lub odrzucać — dobrze ktoś powiedział, że na wzór Feletowskiej komedji: „Śpiąca w lesie” możnaby i o naszej komisji napisać sztukę: „Śpiąca w teatrze”.

Sroda popielcowa.

Hulał Nepcio, hulał, aż w końcu okulał,
Mingły zapusty — pugilares pusty,
Bo wydał w ostatki, ostanie dostatki;
I jeszcze u Moszka, zapożyczył troszka.
Praczka reńskich cztery, szawe chce za lakiery,
A krawiec od fraka, woła na biedaka:
Więć biedak do tatki, pisze liścik gładki.
Tatko w środę iście, zjechał osobiście,
Potem go widzieli u nauczycieli,
Gdy wrócił, z pod łebka patrzył coś na kiepka,
Potem mu popiołem, posypał za stołem,
Sam śródeczek głowy, w śródzie popielcowej;
Potem czemś posopu, twarższem od popiołu,
Czemś podobnem z miny, do laski z dębiny,
Tak Nepcio pro prostu — rozpoczął dni postu.

List handlarza bydła do rzeźnika.

(znaleziony).

Przyjacielu ogromne ciele, panu kupilem. Woły otrzymujesz pan że serce tryśka tegie i zdrowe jako cało familija moja która się kłania. Na św. Michał przysługę panu było w dwóch listach naznaczyłeś pan przecie termin. Bydło wypasane. Krowa jak pańska żona, obstalowała. Barany tymczasem zatrzymam w pugilaresie, mam weksel na pana. Moja córka ma ogromne nogi, do sprzedania. Kończąc nareszcie posyłam panu wiele ukłonów od mojej żony i córki, ważą one około 4 cetnarów i stają na targowicy.

Najniższy

Maciej Osiół mi wczoraj zdechł.

Pytanie i odpowiedź.

— Proszę pana, od czego to u nas poszła nazwa .. „Stańczyki”?

— Bo był czas, w którym mówili tylko: **stoimy i stać chcemy** i rząd nazwano ich **Stojczykami** czyli **Stańczykami**.

— I ciągle tak upornie stoją przy tem zdaniu?

— Niektórym siły nie dopisują, a ponieważ z tego powodu jeździli do Wichy, więc chcą zmienić dewizę swoją na: **wisimy i wisieć chcemy**, co jeśli przyjdzie do skutku, zwać ich będziemy **Wisielcami**.

Z bieżącej chwili.

Sejm zamknięty, radził dużo, lecz sesja jałowa,
Co radzili, to radzili — aż bolała głowa.
W rezultacie rzecz jest taka, rzecz jest oczywista,
Że kraj na tem ostatecznie nie wiele skorzysta.
Gdy mają się na Sejm zjechać, to nadziei dużo,
Że mądrego coś uchwalą, tak nam wszyscy wróżą.
Lecz po Sejmie, nos na kwintę spuszcza my niestety;
Bo posłowie się zjechali aby brać dyety,
No i bawić, co się zowie, bo na to są bale —
Na to przecie Sejm zwołany, zresztą w karnawale.
Ministrowie także byli: Biliński, Badeni;
Przyjazd takich wielkich mężów, każdy z nas oceni,
Bo na podróz swej fatygi nie pożałowali —
Przyjechali, odjechali. Koniec dzieła chwali.

Mamy jakąś autonomję, jest Wydział krajowy,
Dunajewski jednak mówi: „et, to głupie głowy!“
Niech Wysoki Rząd pracuje swoją mądrą głową,
I wymyśli jak urządzić gminę nam zbiorową.
Oj mospanie Dunajewski, znamy my cię znamy,
Jak ty kochasz autonomię, tak my cię kochamy.
Nie wstydź przecie swego kraju. Jest krajowy Wydział,
Ty powiadasz: „Rząd wie wszystko, Wydział nic nie widział,
Co on może nam powiedzieć o zbiorowej gminie?“
Zawsze więcej niż ty wielki, sławny Mandafynie!
Kiedys stary, to spoczywaj i pod piecem siadaj,
Gdy chcesz gadać, zakąś język no... i nic nie gadaj.
Rusini wciąż chcą coś więcej, taki ich obyczaj:
No, a Sejm im ustępuje, taki jęć zwyczaj.

Ej, dokądże tego będzie?... Czas już im powiedzieć:
Dość już tego!... Isć do kąta i tam cicho siedzieć!
Co wy chcecie to my wiemy, już wy dosyć macie,
Sedy w chaty na rypajsia, siedź pod piecem bracie.

Bojka dotąd ja cenilem, bo sobie myślałem;
Chłop rozumny, przytem Polak i duszą i ciałem.
Ba! niestety, dziś go nie mam za cztery litery,
Gdy sam z siebie nic nie mówi, tylko ma suflery.
Wrogi nasze, wrogi Polski, szepeczą mu do ucha,
Takie słowa, które Polak spokojnie nie słucha.
Panie bracie! wielkie wady, wielkie mamy błędy;
Tak, to prawda, lecz dla Sejmu trza mieć pewne względy,
Nasze rany trzeba goić, nie w nich palec maczać,
Ucz się bracie kochać Polskę, a krzywdy przebaczać.
Rada państwa rozpoczęła żywot swój mozolny
Pan Badeni nam pokaże do czego jest zdolny —
Bo reforma ta wyborcza, to węzeł nie lada,
Rozwiązać go trza koniecznie, rozwiązać wypada.
Jakie będzie rozwiązanie wkrótce się pokaże,
Ty Polaku, lecz ty wraże, skaczy jak pan każe.
My będziemy tak głosować jak każą i kwita —
Albo zresztą tam o zdanie nasze kto zapyta?
Czesi nie chcą Badeniemu ustąpić i kroku,
Będziem mieli nową chęć, kłótnie ni uroku.
Badeni się będzie pocił, parzył jak w ukropie
I pokaże co potrafi teraz Europie.
W każdym razie gdy nam zagra, to nie prosto z mosta,
Pokaże czy polityk z niego, czy...

A. Barański.

To i owo.

Towarzystwo imienia „Kościuszki“ urządziło w dniu 12 b. m. jako w sto pięćdziesięcioletnią rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki uroczysty obchód.

O godzinie 11-tej w katedrze na Wawelu odprawionem zostało nabożeństwo, podczas którego śpiewał chór mieszany pod batutą dyrektora Barabasza. Kazanie wypowiedział w porwających słowach ks. rektor Chromecki, podnosząc zasługi demokracji polskiego, bochatera z pod Baclawic. Po nabożeństwie młodzież odśpiewała kilka patriotycznych pieśni, poczem udano się na rynek, gdzie około kamienia, ozdobionego zielenią, na którym, lat temu 102, Naczelnik przysięgał narodowi. — Harmonia krakowska grała przeszło dwie godziny utwory patriotyczne. Teatr miejski rocznicę tę obchodził odmiennie — wieczorem bowiem dnia tego grano: „Dom warjatów“ (sic?).

Katechizm polityczny.

Pyt. Czy przyszedł na świat bez zmyzy?
Odp. Nie, urodziłem się polakiem, i to jest mój grzech pierworodny.

P. Któż cię odkupił?
O. Koło polskie.
P. Jakim sposobem?
O. Przez ustępstwa dla ministerstwa i przez miłość swoją dla konstytucji grudniowej — przez pot swój niekrawwy w sprawach ojczyźnych.
P. Ile jest enót kardynalnych mamelekich?
O. Pięć. 1. Jeździć do Wiednia, choćby przebojem. 2. Mandat poselski trzymać zębami i pazurami. 3. Rezolucji kark skręcić. 4. Wierzyć w Badeniego jak w proroka. 5. Ministerstwo bronić „coute qui coute.“
P. Jaka nagroda czeka cnotliwego mameleka?
O. Dożywotni mandat, koncesya na jaki bankczek, albo przynajmniej na trafikę, uśmiechy ministerjalne, dwa razy do roku proszona herbata, żywot spokojny w Galicyi — a po śmierci zapomnienie wieczne.

Przemiana.

Pókiś wolny — nieżonaty —
Toś szczęśliwy — nierogaty!
Gdy ożenisz — wnet los srogi —
Razem z żoną — da ci rogi!

Z SEJMU.

Na ostatniem posiedzeniu stronnictwo pracy organicznej złożyło do laski marszałkowskiej wniosek do prawa o pająkach.

Wniosek oparty jest na motywach popierania przemysłu krajowego — zastrzega pająkom nieograniczoną wolność prowadzenia swego proceduru we wszystkich miejscowościach, nie wyłączając kościołów, gmachów publicznych i instytucji zostających pod opieką Wydziału krajowego. Tępiących te pracowite stworzonka, pociąga się do surowej odpowiedzialności. W oddzielnych paragrafach wyszczególnione są kary na muchy, komary i inne owady brzące, w razie uszkodzenia przez nich nieumyślnie lub przypadkowo tkanki pajęczej. Celem wnioskodawców jest pokrycie całego kraju tak silną tkanką, żeby żaden bąk zachwyci nie zdołał jej przebić, żeby żadna profanacyjna szcztotka nie zmiołła odwiecznych naleciałości — kurzu i brudu. Sejm sprawę przekazał odnośnej komisji — zalecając gorliwe opracowanie, bo si finis bonus, laudabile totum.



Ustawa towiecka
Ustawa drogowa
Ustawa gminna
Reforma szkół
średnich
i t. p.



Powrót posłów korwatywnych z sejmu do Krakowa.

EGZAMINA.

Na maszynistę kolejowego.

- Co to będzie znaczyło, jak pan zobaczy czerwoną latarnię?
- To znaczy — że w bliskości jest szynk, albo kawiarnia.

W szkole rabinów.

- Co myśli kura — kiedy szedzi na grzędzie?
- Una sobie myśli — co teraz jajka zdrożyli.

- Na co wrona krzacz?
- Una tak szuka szobie wspólnika.

- Ile jest pięć razy osm?
- Różnie może być.
- Jakt?
- No — za jakim terminem?

W szkółce.

- Kochany — jaka to jest część mowy?
- Przymiotnik.
- Jaki będzie stopień wyższy?
- Zaręczony.
- A najwyższy?
- Ożeniony.

W seminarjum.

- Czy można w razie potrzeby, jakim innym płynem chrzcić, prócz wody?
- Tak jest.
- Naprzykład rosołem można?
- Takim rosołem jak my madamy, to można — ale takim jak Wasza Ekscelencja, to nie, bo byłby za tęgi!...

Rosnerowi

postowi w Białej.

Panie Rosnerze! złość cię bierze,
 Że marszałek rzekł uprzejmie:
 Wasze nie wiedziało w Sejmie!
 Idjoty — niestety.
 Zatrzymali i... niedała!
 Na Polaków dziś waść sarka:
 „Oto polska gospodarka!“

A. Bar.

Telegramy własne „Djabła“.

Warszawa. Gubernatorowie cywilni mianowani zostali biskupami osieroconych djecezi, Komisarze włóściańscy — proboszczami skasowanych parafii. —

Nowo mianowanym generałem biskupom nie będzie tamowany wyjazd na sobór powszechny do Rzymu.

Petersburg: „Dziennik“ urzędowy zaprzecza kategorycznie rozpuszczonym bajkom o przesładowaniu katolicyzmu pod rządem rosyjskiem.

„Gdyby to co piszą“ powiada: „było choć w części prawda, czyżby mocarstwa

katolickie nie upominały się o swoich współwyznawców jak to przed wiekami, miało miejsce z sztucznie naciągniętą sprawą dyssydentów w Polsce?“

Sofia. Błahorodny Djabie! Oświadczyć wysoką wdzięczność tym wszystkim co podróż do Rzymu usprawiedliwiają poświęceniem się dla ukochanej Bułgarii. Syn nasz Borys w ojcu chrześnym Kutuzowie — znajdzie silne poparcie. — Car wysłał oddzielną deputację z Pobiedenoscowem do nieba dla zyskania ratyfikacji obrzędu chrztu. Ferdynand.

Piektło. Ponieważ dotychczasowy bruk z dobrych chęci, okazał się nietrwałym, rada na wniosek szlifibruka postanowiła używać do brukowania poniżenia dla kraju. Członkowie Zaprzaniec i Łapownik, wysłani zostali do Krakowa, dla zawiarcia układu na dostawę materyału w doborowym gatunku.

Piektło: Spiskowcy mieli zamiar otruć Cerbera, zważyć rządy Belzebuba i osadzić na tronie cara Mikołaja I. Niektórzy dyplomaci upatrują w tem rękę Bismarcka. Jeśli nie zająd okoliczności obciążające, nastąpi zapewne ulaskawienie.

Tadeuszowi Pawlikowskiemu

(z powodu dania „Domu Warjatów“ w 150-letnią rocznicę urodzin Kościuski).

Pawlikowski do stu katów.
 Dał nam dzisiaj „Dom warjatów“,
 Gdy nie uczeł tej rocznicy,
 Wart on jest... domu warjatów,
 Albo szu... (rękopism nieczytelny *)

Żaba.

Czuły.

- Znowu dzisiaj gorzej?
- Oj! nie dziwnego, mój doktorze, zrytowałem się strasznie w nocy.
- Tak!... miałeś pan jakie przejście?
- Och! coś więcej jak przejście... przysniła mi się nieboszczka żona!

Odpowiedź.

„Jak można marzyć o ojczyzny losie,
 Kiedy kraj cały nurza się w chaosie!“

Odpowiedź zbyt trudna — a jednak wypada,
 By na złe co toczy znalazła się rada!
 Więc najprzód w oświatę niechaj każdy wierzy,
 Niech ją każdy rozkrzewia i szerzy,
 Bo skoro umyśla dorosną — dojrzeją,
 Wówczas to z miłością, wiarą i nadzieją —
 Lepszą nródowej doczekamy doli —
 Zabliźniemy ranę co jątrzy i boli!
 Gnębieni od wieku czy upaść już mamy?
 Nie! bo jeśli grzechy i winy poznamy —
 To żalem, pokutą i braterską zgodą
 Odrodzim ojczyznę — odzyskam swobodą!
 Pogardzajmy temi — co niecną podłotą —
 Stali się wyrodni dla kryzys i złoto!
 Piętnujmy ich hańbą — Nie zrobimy szczybercy,
 Bo to zaprzędać — Macierzy pasierby!
 Nie traćmy nadziei — a zdala zwątpienia —
 Dola się nam zmieni, dożyjemy zbawienia!
Jeszcze nie zginęła! odżyje — zastynie —
 Bóg ma ją w swej pieczy, więc pewno **nie zginie!**

*) A może stu batów? (Przypisek zecera).

W restauracji (na Szewskiej).

Siadło sobie trzech za stołem,
 Dwóch cwikierów — trzeci gogo,
 Piją piwo i z mozołem —
 Pociaszają myślą błogą!
 Śnać to mędrzy, bo wciąż śmieją,
 Spoglądają wzajem czule —
 I naprzemian i koleją —
 Piszą wiersze na bibule.
 Ot rymarze z Częstochowy,
 Jakoś im się to nie składa,
 Bo z pozorów — o bo z mowy,
 Tak ich sądziś nam wypada.
 Co skreślili — nieciekawe,
 Pewno głupie i brukowe,
 Pióro, papier są łaskawe —
 Choć baranią nosisz głowcę!
 Śmiało „Gopi“ i w grupce,
 Przysparzajcie sobie grzechu —
 Przypominam wam o ncoie:
 „Znać głupiego — z mowy — śmiechu...“

Różnice stanów.

- Jaka zachodzi różnica między reaktorem a mężem?
- Redaktor zna wszystkich swoich współpracowników...

Dygnitarze.

Znam ja ludzi, gdy wybory,
 To polują na honory,
 Chcą by tytuł wciąż ich zdobit,
 Wybrany — z wyboru robił
 Einen guten Witz:
 Być prezesem, dygnitarzem.
 Siedzieć przed wielkim ołtarzem
 I nie robić nic.
 Gdy prezesem, to publika,
 Honoruje... czynownika.
 Po wyborach, o mój Boże,
 Skasować go nikt nie może —
 Gdy wyborca fryc.
 Zaś pan prezes albo wice,
 Wyborcom śmieją się w lice —
 I nie robią nic.

A. Bar.

SZARADA.

Pierwszych, każdy się obawia,
Drugie dobrze słyszeć chce;
Trzecie dzisiaj Mógł stawia,
 By ochronić miasta swe.
 Całość młodym bardzo miła,
 Chćć niestety wielu już
 Zbyt wczesnie pozabawił,
 Spodziewanych w żydy róż!
 Młodzi polska! gdy zagadki
 Treść odgadniesz pomyśl raz,
 Że pracować masz dla **Matki**,
 Że nie zabaw twych dziś czas!
 Ze potrzeba w ciągłym trudzie
 Walczyć mózgiem o **Jej** byt;
 By nie rzekli oby ludzie:
 „Wstyd wam dzieci! wieczny wstyd!“

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9—?**W. JACHMOWICZ**

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,
wprost ulicy Wielopole,podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.
wykonuje

WSZELKIE DEKORACJE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,lakierowanie mebli, nasładujące drzewo
i marmur.**Zmiana mieszkania.****JÓZEFA EKEROWA**

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

gimnastyki salonowej

w pensjonatach, domach prywatnych i we
własnym pomieszczeniu

przy ul. Floryańskiej 1 34,

II-gie piętro.

FARBIARNIA**i Pralnia Chemiczna**

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,
przyjmuję**bo farbowania, prania lub od-
czyszczania**wszelkie materje jedwabne, wełniane,
bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.**Maks Liebeskind**

długoletni dysponent firmy Józef Koral

OTWORZYŁ

w Krakowie pod L. 3 przy ul. Grodzkiej

MAGAZYN**Bławatnych i wełnianych towarów**

wraz ze składem

płócien, bielizny stołowej, sztyrtingów, dywanów,
aksamitów lyońskich, materij na meble, firanek
i innych tego rodzaju artykułów z pierwszorzę-
dnych fabryk krajowych i zagranicznych.Tuszę sobie, że zaufaniem, jakim mnie Szano-
wna P. T. Publiczność darzyła raczyła u mego
Pryncypała jako samodzielnemu właścicielowi nie-
miejni dostanie się w udziale.Przesyłki próbek i towarów dokonują z całą
ściślnością. 1—12**APTEKA pod ŻŁOTYM SŁONIEM****E. HELLERA**

ulica Grodzka, róg placu Dominikańskiego

poleca znakomite **WINA LECZNICZE,**

Specyfikiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne.

OPATRUNKI CHIRURGICZNE.

Tylko pod trzema gwiazdami

można jeść, pić i bawić się wybornie

i to z bardzo skromnym funduszem,

W KRAKOWIE,

Rynek główny l. 17, I. piętro

vis a vis kościoła św. Wojciecha.

Dr. Tuszyński

ul. Sławkowska l. 20, piętro I.,

leczy z gwarancją — Dyfterya, świeże
dawne choroby płciowe, karbunkula, skro-
fuły, róże, biegunki, upławy białe, kapkę
chroniczną.**LASKA SPACEROWA z MUZYKĄ.**Elegancka laska z główką metalową, na której każdy od razu może wygrywać
najpiękniejsze melodie. **NOWOŚĆ!** Piękna muzyka w pokoju i na wy-
cieczkach. **Sztuka tylko 2 guldny**, — za zaliczką pocztową lub nadesłaniem
należności z góry. Znaczy pocztowe przyjmuje się także w miejsce gotówki.

O., Kirberg, Düsseldorf a Rhein.

Przewodnik Krakowski.**WAWEL.**Groby królewskie, Grób Mickie-
wicza i Skarbiec w katedrze na
Wawelu zwiedzać można w dniu
powszednio od godz. 10, w niedziele
i święta o godz. 11 1/2.Skarbiec kościelny codziennie
o godzinie 10 przed południem,
w święta po sumie.Smocza jama codziennie (za
zgłoszeniem się do miejscowej
władzy wojskowej) bezpłatnie.Groby zasłużonych (w krypcie
na Skałce), Grób Skargi (w ko-
ściele św. Piotra), oraz skarbiec
kościoła N. P. Maryi oglądać mo-
żna w chwilach wolnych od na-
bożeństwa za zgłoszeniem się do
zakrysty.**Kościół Panny Marji.**Wielki ołtarz (rzeźba Wita
Stwosza), codziennie popołudniu
za opłatą.Wieża (wspaniały widok na
miasto i okolice) codziennie bez-
płatnie.**Muzea i zbiory naukowe.**Biblioteka Jagiellońska (przy
ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czy-
tających codziennie, dla zwie-
dzających we Czwartek, a w inne
dni za upoważnieniem dyrektora.Gabinet archeologiczny (w gma-
chu Biblioteki Jagiell. na dole),codziennie, wyjąwszy święta i fe-
rje, bezpłatnie.Muzeum techniczno-przemysło-
we, (ulica Franciszkańska), co-
dzienne od 10—1 i od 3—5.
Wstęp 20 centów od osoby. W
niedziele od godz. 10—12 bez-
płatny.Biblioteka i zbiory Akademii
Umiejętności. Posąg Kopernika
z marmuru kararyjskiego, natu-**!NOWOŚĆ!****!NOWOŚĆ!**

Dalszy ciąg Przewodnika.

ralnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Pray. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukienicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Muzeum Narodowe (w Sukienicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na 1 piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na 1 piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południu.

Muzeum XX. Cartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREJYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny, Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKORDZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, ul. św. Krzyża

Dentyści.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Orzękuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych,

perfumeryj, cognatów, kosmetyków przyrządzonych chirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chłomoopatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńskiej na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **STANISŁAWA ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukienice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzącej.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urzędują pogrzeb od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiadają skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markatowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcie i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografije emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone w konjunkturze na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawę jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obuwia męskiego para od

3-50, damskiego od złr. 3. [Wszelkie reperacje uskutecznią szybko i dokładnie.

Magazyny i handle.

BAZAR KRAJOWY [Kraków ul. św. Anny i Wiśniej 1. Utrzymuje na składzie: Płótna, sukna, płócienka, drelichy, kosze, kufle, meble bambusowe i wiele innych rzeczy do użytku codziennego.

BRACIA BILEWSCY dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Marii. Pracownia rękawiczek, bandaży i szwalnia bieleńkiej męskiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyj męskiej, przybory podróżne, płaszczki gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męskie filcowe. Kalosze rosyjskie.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norwimberskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklanych, obrazków świętych, krzyżków, pasyjkę medalików. Wielki wybór koralu prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibuły w arkuszach lub wycinane, nożycki, noże, szczyrki i przyrządy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamieszcowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES, Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, zyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa Nr. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczęśliwski.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Ryнку głównego na Elac Szczęśliwski — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla

dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czystelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLIEWICZ przy ulicy Floryjańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233, Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, knigi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Sławkowska 32. Podjejmuję się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMŃOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

Zakład optyczny.

A. BIASIŃ w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn wyrobów w roku 1801, skład i zróżb instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reizeisgowej szwajcarskiej i francuskiej. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong Karti wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz stworzył swą pracownię przy ulicy nad Wisłą l. 4, w Krakowie. Wykonują roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, amfony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowy i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porturu angielskiego, piwo Beck i wzywa się na butelki i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatosów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nucejskiej. Główny skład: Serye starych wędlin, kościelnych i stonowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczo-karskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polityury, oleju linańego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROZDZY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznią się odwrrotnie.

GAWĘDA

(nadesłane — autentyczne).

— Daj Boże dobry dzień kumotrze, co to tak jakós frasobliwie wyglądasz, czy niedomaganie, — czy może co inna dojmuję, bo teraz o to nie trudno?

— I ja też was pozdrawiam. Na zdrowiu nie szwankuję, a że mi nie wesoło, to niedziwota, bo źle i coraz gorzej się dzieje.

— A oż to takie?

— Lepiej nie pytajcie, ale jeśli wola wasza i ochota, to powiem com wyczytał w gazetach i jak się to na świecie praktykuje. Mieliśmy narady sejmowe, radzili tam panowie i nasi, ale nie się dobrego nie święci. Zamiast rady — kończy się zwada.

— Ja bo w tym nieuczony, ale powiedzcie, co się takie przytrafiło?

— No to słuchajcie: Jakiś pan z gór, hrabia czy nie hrabia — to mniejsza, ale jak to mówią koligat, frymarką i faktorstwem wybranym został posłem do sejmu. Nie musi to być taki wielki mędrak — skoro znaleźli się panowie i chłopci — że wybór naciągany skasować chcieli. Pisali, jeździli, dokumentnie udowodniali, że posłem mu być nie wypada i cała ta krętanina miała być przez sejm rozpatrzenia.

Ale że jak to u nas, nie było i niema jedności, tak i w tej sprawie — wzajemne pańskie usiłowania wzięły górę. Posłowie dzielił się, jedni tak, drudzy inaczej, jawnie albo milczeniem za wyborem tego posła przemawiali, a rozumni i uczciwi zbanitować i krzesło z pod niego usunąć chcieli.

Do tych, co bez namowy — ale sumieniem rządził się — należeli nasi: Wujcik, Kramarczyk, Potozeczek, Bojko i inni. Otóż kiedy wszczena się obrada i za takim przywłaścicielem przemawiać zaczęli, poseł nasz Bojko, sprzeniewierzył się namowom, przemówił w sejmie — a gdy go na zimno słuchano — gadkę swoją zakończył: „Ej panowie! Gdyby od nas chłopów, podnieziono i przedstawiono wniosek o odbudowanie Polski — to dla tego, że my tego pragniemy — to się pewno nie zgodzicie!“

Trocha to były za gorące słowa, ale że z serca powiedziane i prawdziwe — to nawet ciężki wróg nie zaprzeczy — a jednak poseł z Krakowa prof. Jordan skoczył, jak to mówią do ócz, Bojkowi i odpowiedział na to przemówienie „Bydle“...

— O rany boskie! czy dla tego że chłop pracę przyciga bydle — to ma być tak poniewiernym! a to my dopiero dożyli czasów! Ale powiedzcie mi, kto to jest ten profesor Jordan?

— No poseł... Uważa się Polakiem, — ale Bóg wie jak myśli, bo kiedy Kraszewski, ten największy pisarz polski miał być pochowanym na Skałce, — to jemu to wadziło i sprzeciwiał się.

— A to ten profesor, co to ma ogród dla dzieci by zmagaly kozły, niby dla ro-

zrastania kości — a to ci się popisał. No, a jakże się skończyło?

— Wszczena się wrzawa. Marszałek przywołał do porządku, ale co z tego. Słowem niecne wyjdzie ptaszkiem, a nie powraca wołem. Ludzie się cieniują — jak potra — to biały albo czerwony — ale na takich dwulickach my się znamy — a jeżeli niemi pogardzimy, to nie nasza wina.

— Oj, oj, mówicie prawdę, nijako dziś ua świecie — jakieś opętanie nad nami zawisło, dzieci nasze — to niby mądrzejsze jaja od — kury. Tym przykładem powiem wam kumotrze, że mój syn Antek, ot wiecie ten wojok, kiedy po trzech leciach powrócił doma — przebrał się w kusy strój, świecący kapelus, uczciwa strawa nie laża mu w gębę, zapomniał o ojczystej mowie, popisał się szwargotem i zapamiętóm, że wstawy rano, zamiast krzyża świętego odezwał się do nas: „muter, fater auf.“ Moze wy wita co to znaczy?

— Trocha niby rozumie, — ale co począć — kiedy wszystko się pacy — bo nawet słońce z ukosa nam świeci i niby ziębnie. Nie damy rady, moze Bóg zesle inną rasę, przejrzymy — oby tylko nie zapóźno! —

— Taki wy kumotrze mądrze i prowde mówicie, nam starszym nie ma nic innego na świecie, jak chwalić Boga i prosić zmiłowania!

— Bywajcie mi zdrowi, a jak tam co innego i lepszego wyczytacie — to pamiętajcie opowiedzieć. —

A. J. chłop z Sanki.

Po Kar-Nawale.

Ustała wrzawa — w spoczynku nogi, Ziewanie, nuda — dziś dnia porządku — Ciszza grobowa wstąpiła w prog, Czkwaka, wspomnienia — puste żołądki!

Poszły w kąć skrzypki, basy, klarnety, I sęposepniało każdemu czoło — Na stołach śledzie — w zamian za wety, W kieszeniach pusto — w kieszeniach goło!

Niejeden duma — wywodzi żale, Że się zapomniał i że żył kredą — Dziś szczerze pości po karnawale — Stęka i brata — z nędzą i biedą!

Weksle i kwity — złoto, klejnoty, Wszystko pod kluczem, wszystko w zastawie, Głodno i chłodno — troska, kłopoty, Ot — jak to zwykle — czczo po zabawie!

Jedynym zyskiem — sny i marzenia, Zamiana słowa w walcu — mazure, Miłosne „kocham...“ szału wspomnienia — Ryte w pamięci — jak na marmurze!

Stroje balowe i tłum rupieci, Fraki, wachlarze — święta golizna — Ot, pełna fura — niby jak śmieci — Po karnawale — cała spuszcza!

A jednak, jednak — czy żyć się godzi — Myślą, kieszenią — w wirze zabawy? Skąd się to wszystko — bierzcie i rodzi — Że próżnym czynem — dążym do sławy!

A więc na dobie przypomnieć będzie Sprawę ojczystą — Polskę w niedoli — Niechaj ta sprawa na pierwszym rzędzie — Słowem, przykładem — doczeka doli!

Zamiast popisu, zbytku i szyku, Nieśmy grosz wdowi — ziarno do ziarnka, I mrówczą pracą w wspólnym koszyku Składajmy czyny — a będzie miarka!..

Z.

Podszuchane.

— Ależ to się Krakówek bawił tego roku — hulał — co?

— Ja to panie wiem najlepiej, bo miałem z tego powodu pracy po uszy.

— A przecież pan nie jesteś aranżerem tańca.

— Ale jestem urzędnikiem banku zastawniczego.

Medytacje

mezzennika sprawy narodowej.

Byle szlafrok wygodny,
A w kieszeni grosiwo,
Byle człowiek niegłodny,
Za wypitek miał piwo;
To już resztę pal licha,
Polityczne androny,
Wolę spokój i cicho,
Po co krakać jak wrony!

O nie Boga nie proszę,
Bo mam wszystko co trzeba —
Ciepły szlafrok i grosze
Wemzę z sobą do nieba.
Gdy nie puszczą — przekupię,
Piotruś dobry człeczyna,
Polityka? to głupie —
Niech się inny jej ima!

Gdy mi Magda przyniesie
Kawał mięsa w gazecie —
I ja żyję nie lesie —
Wiem, co robią na świecie!
Ogień we łbach się pali,
Młodzież djabła jest warta —
Wolę order moskali...
Djabek. Proszę Aści do czarta!

Nasze sługi.

— Proszę pani, dziękuję za służbę.
— A to z jakiego powodu? czy krzywdę masz u mnie? — przecież dopiero wczoraj przyszłaś? —

— Tak, proszę pani — ale wczoraj jesczem nie znała pani, a jakim powiedziałam księdzu na spowiedzi, że służę u aktorki, toby mi rozgrzeszenia nie dał.

DUET.

Ona. Szedzi zając na lesczycynie,
W orzech gwizdże zranka —
Smutne życie dla dziewczynie —
Gdy nie ma kochanka!

On. Jak to Malczu! ja cze kocha.
Nie narzekaj lube —
Chiba jesteś takie plocha —
I chcesz moje zgubę!

Ona. Ach Moricu! cóż mi z tego,
Kiedysz kantorzyste —
Ja chcę męża bogatego —
Hipotekie czyste!

On. A u ciebie kein guldeny,
Stare late dawno wieje;
Nie trza drożyć bardzo ceny —
Malczie już pruchnieje!

Ona. Co pruchnieje! głupie słowie!
Piękne twarży resy —
Zakochują mnie panowie —
A nie mi-szuresy!

On. Tę obrazę to zawiele,
Będę robicz krzyka —
Pannę Malczie głupie czele —
I ma w głowie brzika!

Historja całusa.

Historja całusa ginie w pomroce dziejowej; twierdzić jednak można, że istniał on już w epoce przedhistorycznej. Wynalazła go miłość. Kiedy to było, i ile lat temu — nie wiadomo. Najlepszym dowodem tej niewiadomości jest fakt, iż w obecnym wieku jubileuszów nikomu nawet przez myśl nie przeszło urządzić jubileusz całusa. A byłaby to świetna uroczystość z współdziałaniem wszystkich narodów obojczy płci.

Wobec braku pewnych danych, nie pomylimy się twierdząc, że ojczyznę całusa był raj.

Istnieje tradycja, legenda z ust do ust powtarzana, a więc bez pisma i druku, że stało się to w ten sposób:

Gdy pierwsza kobieta, Ewa, odbywała zwykłą popołudniową „siestę“, na „ustach jej usiadła miododajna pszczoła — pozostawiając na nich plon całodzienniej pracy. Towarzysz Ewy, powodowany zazdrością czy ciekawością — dotknął własnymi usty warg pierwszej kobiety, a zasmakowawszy słodyczy, poznał drogę do niebieskich rozkoszy. Półsenna Ewa z przyjemnością przyjmowała całusy — a przebudzona pochwaliła znalezienie się Adama.

Od owego czasu całusy weszły na porządek dzienny, i aby im nadać pozor większej prawdy, uczeni badacze zgodzili się i sformułowali: że całus, miód, ciekawość i zazdrość — stanowią dzisiaj nierozdzielna całość, z której piernikarze dla zysku wymyśliли i wyrabiają smaczne, tak zwane „całuski.“

Wynalazek ten przynosi zasługi i na daję męskiej płci pewne przywileje.

Całus stłumia gadatliwość żon. Całus jest przywilejem mężczyzn, kobiety zaś pozwalają na składanie tego hołdu — tłumacząc, że nie są inicjatorkami tego wynalazku. Mimo to jednak, to tylko niewinne domysły — bo co do całusowej legendy nie ma dotąd pewnego stałego określenia.

Fizyolog pozytywista utrzymuje, że całus jest ruchem mięśni wargowych osobnika z osobnikiem i streszcza się w różnych odmianach skróceń.

Przyrodnik twierdzi: całus jest połączeniem dwóch przeciwnych biegunów — wywołujących iskrę magneto-elektryczną.

Filozof dowodzi: całus jest ruchem warg, połączeniem podmiotu z przedmiotem — ideału z rzeczywistością — albo: pocałunek jest wyciskiem cytryny w młdą lemoniadę życia.

Prawnik mówi: pocałunek jest niczem, nie można go objąć ani prawem rzeczowem, ani też uważać jako występki — jest to wzajemna kradzież — zwykle za obopólną zgodą popełniana.

Archeolog nie dokopał się nigdzie do śladów całusa, twierdzi, że kult jego jest wynikiem sporadycznym, wywołanym sympatją.

Który z tych uczonych ma rację lub się myli, odwołujemy się do wyroku łaskawych Czytelniczek — a od siebie dodamy nawiasowo:

„Całus, podobnym jest do pieczęci na liście — wyciska się ją na gorąco — a na zimno łamie.“

Echa z nad Newy.

Wot, wot, kakaje djeło!
Tuj, tuj, Stambuł się wzięło!
Jaka to radość i jaka chwala —
Nasza Rasijsja wsiech oszukała!
Gołuchowskiego co to nie wierzy
Ze Francya stoi znani w przymierzy,
A te Brytańskie mudre sabaki —
Mikołajuszka pustit w duraki.
Plewna, Caragród i Dardanele.
Wszysto nasze i innych wiele.
Ważniom Galicję, Węgry i Czechy,
Car hudiet gulat i pit z uciechy!
Jewropa nasza, nasza do koła —
W Jewropie carcem hudet Mikoła!
Wsia Jewropa, Wieny Berliny —
Wszysto budiet ruskie — sukiny syny!

Ogłoszenie.

Z nastaniem wiosny mam do wynajęcia na plantach **ad hoc** urządzoną budkę na przedstawienia operetki p. t. „Sodoliska“... w której weźmą udział amatorowie ócz i burzących soków. Między aktami kurki sączyć będą płyny dla ostudzenia zapałów, przyczem balet złożony z najpoważniejszych nóg staro-kawalerskich wykonywać będzie taniec pp. Drgawka i Podagra.

Blizsza wiadomość: „Brama florjańska“.

Jak Kuba Bogu.

Sam dyrektor dzisiaj gada:
„Ze nasz teatr coś upada.“
Ale trudna na to rada
I on na to nie pomoże,
Aktor robi — to co może.
Słusznie miły dyrektorze,
Ale z tego też wynika.
By za taką grę publika
Płaciła też co może —
Bo to pretensya dzika.
Zadać byka za indyka.

Zguba.

Parę dni temu na drodze z Jasła do Gorlic zginęła jednemu z posłów naszych „relacya działalności jego na ostatnim sejmie.“

Ponieważ w braku tego opracowania, poseł byłby w niemałym kłopotcie jak się zachować w obec niezyczliwych wyborców, przeto uprasza uczciwego znalazcę o zwrot tej politycznej elukubracji. W nagrodę otrzyma Stańczyka bez teki w sprawie cielej.

Pod gmachem sejmowym.

— Cóż Karolku dostałeś stypendjum?
— Ale gdzież tam! Kto dziś nie ma protekyi, może nawet bez surduta chodzić.
— Słusznie, bo na co surduty temu, kto **pleców** nie ma!

Do pewnego malarza.

Mówią: nie suknia człeka, lecz człek suknie zdobi.
A Waszeć Mosterdzieju, inaczej dziś robi,
Bo za pomocą zbroi i śniągającej odzieży,
Malujesz czasem współczesnych — niby to rycerzy! —
I tak się Waszmość sili na szat malowanie,
Jakbyś nie był malarzem — lecz krawcem mospanie!]

Przed sklepem jubilera Wojciechowskiego.

Żona: Co za brylanty! Ach, mężu co za ogień, co za blask! Aż oczka bola.

Mąż: Masz rację, trzeba oczy szmawać — chodźmy dalej.

Przytomny.

Powiedz mi Guciu, jaka jest różnica między słomą a sianem?

— No i ty nie wiesz! Dziwne, zapytaj o to pierwsze lepsze bydle.

Przysłowie.

Pókad Polacy miód i wino pili
Wszystkich bili!
Lecz odkąd piwo lub sodówkę piją
Wszystcy ich bija.

ETYMOLOGICZNA KWESTJA.

— Jak się powinno pisać biuro, czy przez „u“, czy przez „o“?

— Naturalnie że przez o — ponieważ wszyscy w niem biorą... pensję.

Scena małżeńska.

— Ej Wojtek! ciągiem latas do tego karcemiska, ino buty po próznicy drzesz — jakbys ich znalazł!

— A ty, to ino tyrkoces — jakbys gębę na loteryi wygrała!...

MLECZARNIA DOBR ŁUCZANOWICE

W KRAKOWIE

ulica Karmelioka Nr. 1,

poleca

z obory tu na miejscu

MLEKO CIEPŁE prosto od krów

wyborne, — szklanka 5 ct., — litr 15 ct.

Podój krów o godzinie 6 rano, 12 w południe i 7 wieczór.

Marki na mleko przy kasie na miejscu.

Z poważaniem

Zarząd.

Waleryan Leśniowski

Kraków — Rynek główny Nr. 33,

poleca

TOWARY KOLONIALNE, DELIKATESY, WINA.

GABINETY

do śniadań, obiadów i kolacyj.

Wspierajmy codzieln przemysł krajowy

Niniejszem ogłaszamy publicznie, że wkrótce otwieramy:

Pierwszy chrześcijański

Dom Handlowo-Komisowy

w celu większego zbytu

tak w kraju, jakoteż i za granicą, wszelkiej naszej krajowej produkcji.

W tym celu zapraszamy wszystkich obywateli w kraju, kto zgadza się z przekonaniem, że potęga kraju w sile jego przemysłu i handlu jest. wreszcie wszystkich czytających tę naszą odezwe, by o ile tylko

kto zna człowieka pracy, a niemającego możność dobrego zbytu własnego wyrobu, by Go nam polecił, lub też wskazał Mu drogę do kogo ma się udać — a szczególnie prosimy: p. p. fabrykantów, producentów i małych przemysłowców, by raczyli spieszenie na następujące pytania odpowiedzieć.

I. W jakiej gałęzi przemysłu pracuje.

II. Od jak dawna przemysł prowadzi.

III. Jaką ilość gotowego towaru na składzie posiada.

IV. Czy może próby (wzorki) dostarczyć. Wzorki te pozostaną własnością nadawcy, z których pewna część będzie użyta na mającą się urządzić stałą wystawę „wzorów“ przemysłu krajowego w Krakowie.

V. Czy może się zobowiązać mniejszych lub większych regularnych dostaw.

VI. Cena tychże i jaki % opustu za pośrednictwo oferuje.

Cel i zadanie domu komisowego będzie: **Powoli wyrugowywać z kraju cudzoziemczynę.** — Dom ten wyselać będzie stale pięciu podróżujących.

Listy adresować prosimy: Pierwszy chrześcijański dom handlowo-komisowy Lipiński, Kielanowski i Ska, właściciele chrześcijańskiego Taniego Bazaru w Krakowie ul. Szewska Nr. 15.

Adres telegraficzny: „Potęga“ Kraków.

„Kalendarz Djabelski“

przychylnie przyjęty przez patryotyczną publiczność, jest już na wyczerpaniu. Tylko bardzo mały zapas posiada jeszcze księgarnia **W. Poturalskiego — Podgórze-Kraków** i sprzedaje po cenie 60 ct., z przesyłką pocztową 80 ct.

Niechaj spieszą, kto chce Kalendarz Jego Djabelskiej Mości otrzymać.

Za połowę ceny!

Niżej podpisany sprzedaje całkiem nowe wprost z fabryki otrzymane

ARISTONY

wraz z dodaniem **NUT** składających się z 16 kawałków muzycznych

tylko za 15 reńskich.

Ariston sprawia przyjemność pożyteczną nie tylko osobom starszym ale i dzieciom, które mogą same grać nie tylko mazurki, marsze, walce, polki, krakowiaki ale i znane pieśni patryotyczne i żaobne.

Natychmiast po zamówieniu i nadesłaniu pieniędzy posyłam instrument z opakowaniem pocztowem.

Kto więcej jak jeden instrument kupi, otrzymuje każdy o 1 zlr. taniej.

Z poważaniem

Jan Józef Bystry

kupiec w Majdanie kolbuszowskim 91.

„Naród“

organ Chrześcijańskiej Partii Narodowej

wychodzi rok III. we Lwowie,

w dniu 1. i 15. każdego miesiąca.

Numera ostatni (23) zawiera następujące artykuły:

1) Wiedeńska potrzeba a. D. 1895. 2) Czem są żydzi. 3) Z żydofrancuskiej rz. czypospolitej. 4) O trzech zamordowanych mil. nerach. 5) Żydzi w wojsku. 6) Kwiaty u-

czknięte w Izraelskim ogródku. XXXVII. Chłop i żyd. 7) Kronika. 8) Ogłoszenia.

Prenumerata wynosi: rocznie 4 zlr., półrocznie 2 zlr., kwartalnie 1 zlr.

Numera okazowe wysyłają się każdemu kto tego zażąda, gratis i franco.

Adres Redakcyi: **Lwów ul. Akademicka 11.**

Adres Redakcyi i Administracji:
Dębica — dworzec.

Cena roczna 2.— zlr.
półroczna 1.—
kwartalna 50

ilustrowany dwutygodnik dla ludu i rodzin
polskich,

Polski Lud

zawiera opowiadania z zakresu pedagogii, literatury, historii, ekonomii, gospodarstwa, polityki, poezyi i t. d.

J. Zaplatalski

Kraków, Rynek główny linia A-B

Największy Skład



KALOSZY

rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie PRZYBORY do Podróży.

BIELIZNA MĘSKA.

Wielki wybór butów do polowania z wełny „Halina“.

Przybory toaletowe i potrzeby do szycia i krawieczyny.

Towary kolonialne.

Hurtowny Skład Win

rumu, araku, koniaków, likierów i porteru

oraz

HERBRY ROSYJSKIEJ I KAWIORU ASTRACHAŃSK.

K. LESISZA

Kraków, Rynek główny L. 21.

Kuchnia warszawska.

Osiem gabinetów.

Śniadania i kolacje.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady,
i kolacje

czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznym ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

KAROLINA WITKAY

udziela

Lekcyj Tańców

w własnym mieszkaniu,
w klasztorach, pensyonatach i domach
prywatnych,

mieszka ul. Floryańska L. 55, Kraków.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szła chętnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniej-
szych do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12-24

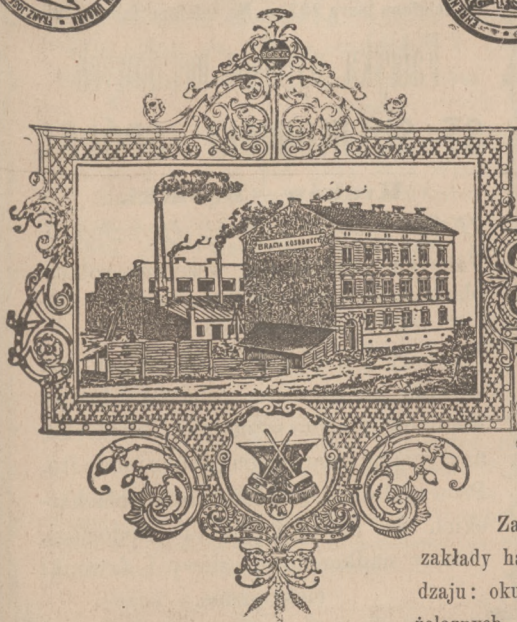
Telegramy: A. Szafranski, Kraków.



Srebrny medal za usługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że utworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociagowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusztalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy dotąd nieznanne maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne.

7-24

Hotel Przemyski
W PRZEMYŚLU
Piotra Kolońskiego.

Pierwszorządny Hotel niedaleko stacji kolejowej położony.

**KAWIARNIA, RESTAURACYA,
CZYTELNIA — SALON BILARDOWY.**

Ceny przystępne. — Usługa rzetelna. 1-12

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 ztr.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWELKI
 w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary kurzenne**. — **Wina** węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trzesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzeńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekolade** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — **Ekstrakt** czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafory** letnią porą krajowe, zimową algijskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Paszty** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwicozoty** faszerowane. — **Ostrygi** holenderskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Słedzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardyńki** francuskie Philippe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — **Różne Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha**. — **Bullon** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne włoskie i bańskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzę** jesienną i zimową porą. Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w największe towary kolonialne, owoce, wina i delicjatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym uchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszty z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco. — galantyny, rolada z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Saudwice) tak mięsne jako i postne. — *Ceny stałe.* 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinet)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koku pruskiego w okolicę Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie **koku naszego**

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 50 cetnarów płaci po 40 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

Zarząd gazowni miejskiej.

Pierwsza krajowa

**FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
 i ODLEWARNIA METALI**

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Sukieniec l. 26, w Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonują wszelkie reperacje — srebrzenie i złoczenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowosć herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych
ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonuje wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i moseięznicami.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp. Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,
 SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 8,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli kłpek szlaski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI i SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podje muje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szlaskim jak i angielskim.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzeńskiego z browaru mieszczńskiego. Marka B. B.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego
Arcyksięcia Rainera Dyrektora klucza Lanckorona Izde-
bnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

WRAZ

z fabryką Konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maury-
cego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem
1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wyso-
kości Arcyksięcia Rainera**, którą to firmę jednak
nosi dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów,
ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T.
Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych
wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaru-
szoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z na-
szych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich
wódki zdrowotnych**, ażeby potem tem łatwiej mógł
ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwi-
jający się przemysł rodziny, a sprzedawanych w handelkach z na-
szych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892.

Dyrekcya.

!!Po cenach Warszawskich!!

NOWO OTWORZONY

Skład Herbaty Karawanowej Kjahtyńskiej z Syberyi

FIRMY "TISIŃ - ZUN"

Zastępca i właściciel sklepu

JOZEF RYBIŃSKI

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzoney

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiątniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11—2

po cenach umiarkowanych.

RESTAURACJA A. BENSAKA

przedtem STREITA

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 49,

KUCHNIA

polska i wiedeńska po cenach nader przystępnych.

Zamówienia na obiady i kolacje w lokalu oraz do domu po cenach bardzo umiarkowanych.

Piwo w najlepszych gatunkach, wina stołowe i deserowe.

Każdego dnia KONCERT ulubionej kapeli damskiej.
1—12 Usługa rzetelna i szybka.

Restauracja browaru J. A. Johna Synów

w Krakowie ul. Lubicz 15,

poleca:

prima **piwo**, wina stołowe, krajowe i zagraniczne.

Przyjmuje zamówienia na

śniadania, obiady, kolacje i uczyty weselne.

Ceny umiarkowane.

W niedziele i święta KONCERT muzyki wojskowej.

ZARZĄD.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

„Cukiernia Warszawska“

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbując sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szeze- pańskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szeze- pańskim — róg plantacji, nowy został z wszelkim komfortem, mieszcząc obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelną zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzy- skich, odpowiadające wszelkim wymaganiom w zupełności.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe uznanie, jakim mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam i nadal Jej łaskawym względem moją firmę.

Z najgłębszym szacunkiem

A. Roszkowski.

„Cukiernia Warszawska“

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres. lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre- Sec, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje

w krótkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

W KRAKOWIE

W KRAKOWIE

Magasin Au pri Fix

ul. Grodzka 1. 3, I. piętro,

zaopatrzony jest we wszelkie

NAJGUSTOWNIEJSZE

Garnitury męskie i dziecinne

po cenach nader umiarkowanych.

Nadszedł również świeży transport

Mundurków dla uczniów szkół średnich

w najlepszym wykonaniu po najniższych cenach

od 1 do 10.

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI TANI BAZAR

w Krakowie, ul. Szewska l. 15 (filia w Krynicy),

poleca wielce Szanownej P. T. Publiczności wszelkie możliwe towary w zakres Bazaru wchodzące.

Zasadę Bazaru jest: Towar dobry, tanio a dużo sprzedawać.

Z poważaniem

Kielanowski i Lipiński.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męskich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa**.

Na sezon otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

Cale WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

1—?